Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dziś 10 stron

Dziennik Łódzki

№ 96. | Wtorek, dn. 22 grudnia 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz. | Cena 15 gr. | Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

Wyrok Sądu napiętnował gniazdo hakaty w Łodzi:

Danielewski i tow. z „Deutscher Volksbote" uniewinnieni.

Przewód sądowy zdemaskował wrogie Polsce nastroje, panujące w gimnazjum niemieckiem.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w składzie: przewodniczący s. o. Kozłowski w asystencji s. o.: Halickiego i Mujewa ogłosił wyrok, na mocy którego pp. Danielewski, Gebauer i dr. Jacob, redaktorzy „Deutscher Volksbote" i działacze Niemieckiego Związku kulturalno-gospodarczego zostali

uniewinnieni.

Na łamach „Deutscher Volksbote", jak wiadomo czytelnikom ze sprawozdań „Dziennika", były podniesione ciężkie zarzuty w stosunku do gimnazjum niemieckiego, że jest ono subwencjonowane przez rząd Rzeszy (wzgl. poszczególni wykładowcy) i że w tej uczelni, obdarzonej przez państwo polskie pełnią praw, krzewiony jest gorliwie i skutecznie duch wojującego germanizmu, szerzone są idee odwetu i nienawiści do Polski.

Wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi uniewinniający działaczy niemieckich z „Volksbote", oskarżonych przez grono nauczycielskie gimnazjum niemieckiego potwierdza w całej rozciągłości ciężkie zarzuty, stawiane temu gimnazjum przez Niemców—obywateli państwa polskiego i piętnuje

gniazdo hakaty

przy Al. Kościuszki w Łodzi.

* * *

Ten wysoce znamienny wyrok został ogłoszony wczoraj o godz. 2 min. 30 po kilkogodzinnych naradach wobec wypełnionej sali sądowej.

W motywach swoich sąd oparł się m. in. na zeznaniach św. Schieflera, kierownika niemieckiej szkoły powsz. w Konstantynowie, w którego obecności p. Danielewski powiedział do świadka: „Stwierdzam, iż p. Gutke przyznał się, że wie o pobieraniu przez nauczycieli gimnazjum pieniędzy z zagranicy", na co p. Gutke nie reagował; dalej na zeznaniach św. dr. Stolarzewicza o podręcznikach używanych w gimnazjum, przepojonych nienawiścią i szerzących kalumnje o państwie polskiem, wreszcie na zeznaniach oficerów, pracujących w przysposobieniu wojskowem, mjr. Hofbauera, kpt. Dworaka, kpt. Habiniaka i por. Balcerzaka, którzy scharakteryzowali na dosadnych przykładach nastroje, panujące śród uczniów gimnazjum oraz na szeregu załączonych do sprawy dokumentów.

Z siekierą w ręku—po jałmużnę.

Krwawa zbrodnia żebraczki.

Zadała chorej kobiecie osiem ciosów w twarz i głowę.

Pierwsza kobieta przed łódzkim sądem doraźnym.

W domu przy ulicy Nawrot 55, mieszkanie na pierwszem piętrze, oznaczone numerem 14-tym, zajmuje małżeństwo: Józef i Franciszka Czarnekowie, oraz córka ich, 22-letnia Józefa z mężem swoim Romanem Zdankiewiczem i 5-letnim synkiem Jerzym.

Wczorajszego popołudnia obaj mężczyźni udali się po zakupy do miasta, zaś Józefa Zdankiewicz wyniosła przy pomocy dozorcy, Bronisława Zientali, kanapę na podwórze, aby ją wytrzepać. Towarzyszył matce mały Jurek.

51-letnia Franciszka Czarnek, cierpiąc na astmę i ogólne przeziębienie, leżała w łóżku. Aby nie zmuszać matki do otwierania drzwi Józefa Z. nie zamknęła ich na klucz, w przypuszczeniu, że mąż i ojciec wkrótce powrócą do mieszkania.

Po wytrzepaniu kozetki wniesiono ją na korytarz, przed drzwi mieszkania, poczem Zientala zamierzał zejść na dół, zaś Józefa Zdankiewicz weszła wraz z synkiem do pokoju, gdzie spostrzegła jakąś kobietę, grzebiącą w szafie oraz matkę, spoczywającą bezwładnie na łóżku.

Młoda kobieta podniosła alarm, wskutek czego plądrująca w szafie niewiasta rzuciła się na nią z młotkiem w ręku.

Zdankiewiczowa chwyciła obcą za rękę, trzymającą okrwawiony młotek. Między obydwu kobietami wywiązała się walka przyczem mały Jurek uczepił się spódnicy nieproszonego gościa krzycząc przeraźliwie; obca kopnęła malca, aż potoczył się pod ścianę.

Na podniesiony w ten sposób alarm dozorca zawrócił ze schodów, oraz nadbiegł sąsiad Czarników, krawiec Zetman Fogelman.

Obaj mężczyźni obezwładnili szamocącą się kobietę, którą aresztowali policjanci, zawezwani z mieszczącego się w przeciwległym domu VIII komisarjatu.

Do bezprzytomnej Franciszki Cz. zawezwano lekarza pogotowia, które przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Józefa.

Lekarz stwierdził u Czarnekowej 8 ran ciętych i tłuczonych, zadanych tępem i ostrem narzędziem w głowę i twarz.

Zatrzymaną okazała się 39-letnia żebraczka z pod Łowicza, Stefanja Stejkowska.

Stejkowska przyznała się, że przyszła do mieszkania Czarneków po jałmużnę. Leżąca w łóżku kobieta oświadczyła, że ofiaruje coś innym razem, gdyż obecnie nie może wstać. Żebraczka oświadczyła: „To lepiej!" podeszła do łóżka i uderzyła leżącą, wyjętym z zanadrza młotkiem, zaopatrzonym z drugiej strony w siekierkę.

— Postanowiłam zrobić dobry interes — mówiła w komisarjacie zbrodniarka — nie biłabym tyle razy, gdyby chora nie krzyczała. Musiałam bić, aż się uspokoiła.

Zbrodniarka nie zdołała nic zrabować.

Dochodzenie przeciwko Stejkowskiej podjęto w trybie doraźnym.

Jest to pierwsza kobieta, stająca przed sądem doraźnym w Łodzi, a bodajże i w Polsce.

Stan zdrowia Czarnekowej jest bardzo ciężki.

Żebraczkę — zbójczynię osadzono narazie w areszcie przy urzędzie śledczym.

Olbrzymi pożar w Stutgardzie.

BERLIN, 21.XII. (PAT). — W starożytnym zamku Stutgardzkim wybuchł dziś z niewytłumaczonych przyczyn pożar, jednocześnie na dwóch piętrach. Od południa do późnego wieczora nie zdołano pożaru stłumić ani zlokalizować. Nad ratowaniem zamku pracują wszystkie oddziały okolicznych straży. Wezwano również oddziały Reichswery. Ze względu na olbrzymie kłęby dymu strażacy pracują w maskach gazowych i z aparatami tlenowemi. 20 strażaków zostało zatrutych dymem. Kilku mieszkańców górnych pięter nieprzytomnych wynieśli strażacy przez okna. Zamek powstał przed około 1000 lat, a odrestaurowany był w roku 1578, od którego to czasu nie zmienił swej postaci.

Sejm gdański będzie rozwiązany.

GDAŃSK, 21.XII. (PAT)—Ostateczne wyniki składania podpisów pod wnioskiem opozycji o rozwiązanie sejmu są już ustalone. Złożono 47,566 podpisów czyli ponad dwa razy tyle niż wynosi wymagane minimum.

Strasznywypadek w elektrowni piotrkowskiej.

PIOTRKÓW, 21.XII. (PAT). — W tutejszej elektrowni wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Monter elektrowni Stanisław Szulc manipulując przy przewodach o wysokim napięciu, odpiął siatkę bezpiecz. i padł rażony prądem o napięciu 3000 wolt. Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała utrzymać Szulca przy życiu. Przewieziony do szpitala — zmarł.

OBRONĘ pos. DUBOIS i WITOSA

wnosili wczoraj mecenasi Sterling i Szurlej.

Dziś proces brzeski został z powrotem przeniesiony do sali № 1.

O godz. 10 zaczął przemawiać adw. Sterling.

— W ciągu długich tygodni snuł się korowód świadków. Przesunęły się nazwiska zasłużone przed, w czasie i po wojnie. Rzućmy okiem wstecz i przypomnijmy sobie, że byli tutaj tacy świadkowie, którzy budzili chłopa polskiego, byli tacy, którzy z orężem w ręce walczyli o tę, co nie zginęła. Byli tacy, co z ciemności świadomość narodową dobywali. Mówili tutaj o faktach. Rosła skarga i zarzuty — i powoli uwypuklał się przed sądem obraz smutnej rzeczywistości i widzieliśmy, że bój nie idzie o władzę, czy o człowieka, ale że walka toczy się o system. Ci, którzy stawali przed sądem, nic nie ukryli. Zdawało się, że należy się im uznanie, bo to niełatwe dziś w Polsce powiedzieć wszystko i powiedzieć prawdę.

Podziękowanie.

I podziękowano tym ludziom. Podziękował przedstawiciel prokuratury, zwracając się z prośbą do was, panowie sędziowie, abyście tym świadkom nie wierzyli, bo oni djabłu duszę sprzedać g towi dla partyjnictwa. Trudno, nie każdy może być konfidentem, lub funkcjonarjuszem urzędu śledczego, aby w ten sposób zasłużyć sobie na zaufanie p. prokuratora. Ale rodzi się pytanie, czy prokurator ma nadzieję, że sąd tym ludziom nie uwierzy. Pan prokurator chce udowodnić, że w tej grze z jednej strony była ofiarność, a z drugiej partyjność.

O Daszyńskim.

Pan prokurator cytował tu Daszyńskiego i jego książkę o szlachetnym Piłsudskim, ale p. prokurator zapomniał, że tylko ciężki stan zdrowia Daszyńskiego nie pozwolił mu stanąć przed sądem, bo gdyby stanął, to jego świadectwo przewyższyłoby w bólu i w żalu wszystkie zeznania dotąd składane. I cóż się stało, że ten gorący wielbiciel odwrócił się z nienawiścią od człowieka, którego wielbił? Czy p. prokurator może zarzucić Daszyńskiemu nieukochanie Polski? Musiało być tysiące rozczarowań, zmagań i bólu.

Nie było zamachów.

Prokurator nie wierzy świadkom. Mówi o swawoli i o czemś co w duszy polskiej tkwi i każe nie szanować władzy. Przedstawił konferencję jako początek wielkiego zła. Ale Wysoki Sądzie, jeżeli się mówi, że w narodzie polskim tkwiły zarodki zamachowe, to jest to fałsz. Porównajmy historję Polski z historją innych krajów, a zobaczymy, że Polska była rajem. W ustawodawstwie polskiem niema przepisu ani kary za zamach na króla. W historji naszej tylko raz, w roku 1648, umysłowo chory, Piekarski, rzucił się na Zygmunta III, a potem 3 listopada 1771 roku konfederaci barscy porwali Stanisława Augusta, aby zmusić go do wyrzeczenia się służalczości wobec Katarzyny II. Kiedy o ten zamach prokurator miał oskarżać, musiał po odpowiednie paragrafy sięgnąć do statutu litewskiego.

Tak, panowie sędziowie, jeśli idzie o psychikę narodu, to zamachowości tam nie znajdzie.

Konfederacje.

Cytował p. prokurator Skrzetuskiego. Ja mam też tę książkę, ale chyba inne wydanie. Bo to, co p. prokurator mówi o konfederach, tego Skrzetuski nie pisał. Mieliśmy w historji konfederację Tyszowiecką, Gołębiowską, Sandomierską, Tarnogrodzką i wreszcie Barską. Nie można więc tak łatwo przeprowadzić historji dogodnej dla pana prokuratora.

Marsz. Piłsudski w końcu 1918 r., po powrocie z Magdeburga, był faktycznym dyktatorem, do czego zresztą sam się przyznał, pisząc w swych enuncjacjach, że „wtedy byłem niepisanym dyktatorem, własną wolą mogłem zmieniać gabinety".

Rząd i gabinet ministrów.

Zbijając zarzut aktu oskarżenia po zamachu na rząd, obrońca w dłuższym prawniczym wywodzie rozdziela od siebie dwa pojęcia: gabinetu ministrów i rządu.

— Rząd, to nietylko sami ministrowie, ale i prezydent plus ministrowie. Konia z rzędem ofiaruję prokuratorowi, jeżeli znajdzie choć jednego świadka, któryby powiedział na tej sali, że chciano siłą obalić i prezydenta. A tylko łącznie z prezydentem można ministrów nazwać określeniem — rząd. Choć może oskarżeni tak szeroko tego nie pojmują i w ten sposób się nie bronią, ale ja, jako prawnik, muszę mówić o tem, bo tak chce prawo, bo prawo ich broni w ten sposób.

Obalenie systemu.

Adw. Sterling cytuje fakty kilkakrotnego obalania rządów pomajowych w drodze parlamentarnej przez większość sejmową i wnioskuje:

— Z tego widać, że chodziło nie o obalenie rządu, lecz o obalenie systemu. I próżno skarży się i gniewa prokurator Rauze, że operuje się pojęciami — sanacja, dyktatura — utożsamiając je z rządem. Gniewać się nie ma o co. Życie samo tak robi. Zrobił to również sam prokurator, podając w akcie oskarżenia na wstępie — „rządy pomajowe marszałka Piłsudskiego".

— W tym procesie idzie nie o rząd, ale o sposób rządzenia. Niesłusznie śmieje się prokurator z p. Kiernika, że zapytywał z ławy oskarżonych od kiedy prawo ma bronić dyktaturę. Ja zapytam, jaki jest zasadniczy ustrój naszego państwa? Czy dyktaura?

Jaki program.

— Skąd są ci ludzie? Czy to nie otoczenie marsz. Piłsudskiego? Jak widać, rządy się zmieniały, ale ci sami ludzie pozostawali. Czy mamy wolność prasy? Próbki tego mieliśmy, gdy nie wolno było pisać o jawnej rozprawie obecnie się toczącej. Cały aparat nastawiony jest tylko na ideologję marsz. Piłsudskiego. Ale czy ta owa ideologja to jest program? Nie. Bo programy zazwyczaj są znane, wytyczają drogę do celu. A czy ten cel jest u nas znany? Czy może programem jest sojusz ks. Radziwiłła z BBS.?

— Prof. Bartel mówił tutaj o fałszywych tłumaczach pisma świętego, ale czy on sam jest prawdziwym tłumaczem tego pisma? Chyba nie. Złożył przecież dymisję, z rządu odszedł i dziś go w polityce niema. Na zakończenie wystarczy, gdy przytoczę słowa marszałka Piłsudskiego: „Nie dałem pracować trzem sejmom". Chyba to jest dostateczne do stwierdzenia jaki mamy system. Prok. Grabowski czując, że stanowisko jego jest przegrane mówi tak: „Panowie sędziowie, nie jesteście powołani do wydania sądu czy w Polsce jest dyktatura".

Przemówienie mecenasa Szurleja.

Zkolei wygłasza obronę adw. Szurlej, broniący Witosa. W pierwszej części swej mowy obrońca omawia szeroko kwestję legalizacji przewrotu majowego.

Legalizacja przewrotu majowego.

Sąd nie może przeprowadzić legalizacji przewrotu majowego. Mają do tego tylko i wyłącznie prawo ci, którzy złożyli życie na ołtarzu obrony wolności i prezydenta. Ale niestety oni już przemówić nie mogą. To był jedyny zamach. Ale mieliśmy jeszcze i inne akta teroru. Wszak wyraźnie mówiono o zamachu na konstytucję za pomocą łamania kości. A inne nadużycia wyborcze. Czy nie było wyborów fałszowanych? To wszystko przypomina wyraźnie echa minionego 17 wieku, kiedy to Polska żyła pod terorem szlachty. Wszystko wówczas opierało się na karabeli szlachcica. Temi samemi drogami kroczy sanacja.

O terorze.

Nic dziwnego, ona ma za sobą siłę i w tym tkwi niebezpieczeństwo, że teror może być dalej prowadzony. Wszyscy przecież wiemy i tu mówiono, o tej delegacji u marszałka Piłsudskiego, proszącej o zezwolenie zastrzelenia marszałka Trąmpczyńskiego. Napewno usłyszymy pytanie, co to wszystko obchodzi chłopa. Chłopa to obchodzi, obchodzi go, że w Polsce dzieje się niesprawiedliwość. Wszędzie dzieje się niesprawiedliwość. To wszystko podrywa zaufanie narodu do władz.

Ostatnie wybory.

Następnie adw. Szurlej kreśli ostatnie wybory do izb, mówiąc, że działy się wielkie nadużycia Bito ludzi za to tylko, że rozdawali kartki wyborcze z numerami listy Centrolewu. Chłop nad tem wszystkiem zastanawia się i myśli sobie: oszukał nas nasz wódz Witos. Przestaje on być tylko obywatelem i staje się jak za czasów pańszczyzny tylko niewolnikiem. Zaciska zęby, nic nie mówi milczy. Ale muszę zaznaczyć sądowi, że chłop milczący jest znacznie niebezpieczniejszy od mówiącego.

Bez stronnictw niema demokracji.

Oskarżenie publiczne zarzuca, że dla zamachu połączyły się partje. Nie widzę w tym nic zdrożnego. Bez stronnictw niema demokracji, a demokracja — to wolność. Jeżeli miast parlamentu mamy tylko dyktaturę, to jest ona również oparta na partyjnym podłożu.

Bat.

Muszę stwierdzić tu, że jest u nas dyktatura. Można ją nazwać inaczej. Bat. Kto ma władzę u nas? Piłsudski. Chciałbym widzieć wypadek, gdyby pan prokurator odmówił czegoś, co zarządził marsz. Piłsudski. Miałby się zpyszna. Przecież minister Składkowski powiedział, że źródłem władzy w Polsce jest Piłsudski. Przecież to samo mówiono i w Brześciu.

Olbrzym spadł ze szczudeł.

Przewrót majowy zawiódł wszystkich co wiele się po nim spodziewali. Żaden z ważniejszych problemów państwowych nie został rozwiązany. Żadne nasze bolączki również nie zostały rozwiązane. Olbrzym spadł ze szczudeł. Ale już tak bywa, że zawsze zwyciężeni się zbroją. Weźmy dla przykładu Niemcy, gdzie szał militaryzmu obecnie doszedł do zenitu.

Następnie adw. Szurlej omawia akt oskarżenia i zagadnienia natury wybitnie politycznej.

Witos się nie przejmuje.

Prokurator powiedział tu że w 1920 r. mieliśmy dwuch wielkich ludzi: Piłsudski go i Witosa. Lecz z raz sie zorjentował że popełnił jakiś błąd i dla osłabienia wrażenia swych słów przytacza prokurator zdanie Daszyńskiego o Witosie. Ale Witos i tak się tym nie przejmuje. Kto wytrzymał Brześć ten i to napewno wytrzyma. Następnie adw. Szurlej omawia wielkie zasługi Witosa dla Polski, stwierdzając że jest on odznaczony najwyższemi odznaczeniami Polski i zagranicy.

Gorliwcy policyjni.

Zresztą żaden ze świadków nie stwierdził nic z zarzutów stawianych Witosowi. Do zeznań policji znów nie można przywiązywać tak wielkiej wagi zeznania ich są zbyt gorliwe. Napewno nikt w Polsce nie wierzy w winę Witosa.

W rasie wyroku cały naród przestanie wierzyć w sprawiedliwość w Polsce. Dlatego też w imię tej sprawiedliwości wnoszę o uniewinnienie. Na tem obrady zamknięto. Dziś dalszy ciąg procesu.

Wstrząsająca tragedja we Lwowie.

LWÓW, 21.XII. (PAT) — Na przedmieściu Lwowa Lewandówka w mieszkaniu ślusarza kolejowego Ostróżki wydarzyła się straszna tragedja. Żona Ostróżki 30-letnia Franciszka pozbawiła życia swoich dwoje dzieci. 7-letnią córeczkę i 5-letniego synka zarzucając im pętlicę na szyję, w-ku ek czego dzieci uległy uduszeniu. Następnie matka pozbawiła się życia przez powieszenie. Ostróżka usiłował popełnić samobójstwo.

Wielkiemi krokami ku pacyfikacji.

PAKT FRANCUSKO-SOWIECKI, uzależniony od paktu Polski z Sowietami.

„Echo de Paris" publikuje obecnie treść parafowanego 24 sierpnia francusko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Zawarty między generalnym sekretarzem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Berthelotem, a ambasadorem sowieckim, Dowgalewskim, pakt zawiera obszerny wstęp 6 artykułów właściwego paktu i kilka dodatkowych postanowień.

Artykuł pierwszy stwierdza, że oba państwa zobowiązują się nie atakować się wzajemnie.

Artykuł drugi dotyczy neutralności obu państw na wypadek zaatakowania jednego z nich przez trzecie państwo.

W trzecim artykule oba państwa zobowiązują się do nieprzystępowania do żadnych paktów, skierowanych przeciwko handlowi jednego z kontrahentów, poza tem oba państwa zobowiązują się nie czynić sobie żadnych przeszkód we wzajemnej wymianie towarów.

Art. 4: Oba państwa zapewniają, że wyrzekają się wszelkiej propagandy przeciwko sobie i nie będą się mieszały do spraw wewnętrznych z zamiarem wywołania przewrotu.

Dla likwidowania zatargów pomiędzy obu kontrahentami artykuł 5-ty przewiduje stworzenie specjalnego postępowania porozumiewawczego.

Artykuł 6-ty: Traktat ważny jest na dwa lata i może być wypowiedziany w terminie jednorocznym.

Powyższy tekst paktu francusko-sowieckiego przesłany został rządom Polski, Rumunji, Łotwy, Estonji i Finlandji.

Równocześnie rząd francuski zapewnił Polskę, że pakt ten nie wejdzie w życie, dopóki nie zostanie zawarty analogiczny traktat między Moskwą i Warszawą.

Polska ze swej strony, jak donosi wspomniane źródło francuskie, złożyła takie samo zapewnienie wobec Rumunji i państw bałtyckich.

* * *

Opublikowany dzisiaj tekst francusko-sowieckiego paktu o nieagresji należy przedewszystkiem rozpatrywać z punktu widzenia znaczenia jego dla pacyfikacji stosunków w Europie wschodniej.

Pierwszym krokiem do tej pacyfikacji były propozycje polskie, uczynione rządowi moskiewskiemu w 1926 roku. Sprawa polsko-sowieckiego paktu o nieagresji zamarła na kilka lat wobec oporu Sowietów, które obawiały się narazić Niemcom. Urzeczywistnieniu tego paktu stały na przeszkodzie ustawiczne intrygi ze strony czynników niemieckich.

Gdy w sierpniu rb. rząd polski ponownie wystąpił z inicjatywą, w prasie niemieckiej rozpętała się burza w obawie, że przez pakt polsko-sowiecki Polska pozbędzie się troski o swe granice wschodnie, przez co trudniej już będzie Niemcom kwestjonować przynależność Pomorza do Polski.

Posypały się fantastyczne pogłoski, że Francja na własną rękę zawiera pakt z Sowietami. Interesy polskie w tym pakcie miały być zupełnie nie uwzględnione. Niemcy poczęły nawet grozić Sowietom restrykcjami gospodarczemi.

Na zmianę stanowiska Sowietów wobec paktu o nieagresji zarówno z Francją, jak i Polską, wpłynęły przedewszystkiem chaotyczne stosunki w Niemczech i rosnąca potęga Hitlera, co dla Sowietów czyni z Niemiec sojusznika bardzo wątpliwego.

Od chwili ukazania się wiadomości o rokowaniach francusko-sowieckich i polsko-sowieckich — jak utrzymuje opinja zagraniczna — porozumienie zatoczyło bardzo szerokie kręgi i dziś stanowi ono już długi łańcuch, obejmujący Francję, Polskę, Rumunję i państwa bałtyckie.

— Idziemy wielkiemi krokami ku pacyfikacji Europy wschodniej — notuje dziś prasa zagraniczna, przypisując tym faktom wielkie znaczenie dla rozpoczynającej się w lutym konferencji rozbrojeniowej.

Czyżby próba rehabilitacji?

Gdzie będzie zarząd majątków księcia pszczyńskiego.

Ks. Pszczyny.

Z nazwiskiem ks. Pszczyńskiego czytający ogół Polski spotyka się od lat kilkunastu dość często.

Czasu wojny światowej słyszeliśmy, że we wspaniałym zamku ks. Pszczyny znajdowała się główna kwatera niemiecka frontu wschodniego, w której całe tygodnie przebywał b. cesarz Wilhelm. Po wojnie czytaliśmy, że w okresie plebiscytu na Śląsku Górnym ks Pszczyny, przez swą żonę spokrewniony z arystokracją angielską, czynił wszystko, co było dlań możliwe, aby wpłynąć na nieprzychylne dla Polski rozstrzygnięcie plebiscytu.

W administracji olbrzymich swych obszarów oraz w zakładach przemysłowych i kopalniach magnat ten na wszystkich wybitniejszych stanowiskach trzyma nadal Niemców, znanych z wrogiego stanowiska wobec państwa polskiego, i nie zmienia swego stanowiska, jakolwiek ze strony władz i organizacyj polskich niejednokrotnie czyniono mu z tego powodu poważne zarzuty.

Zaległości podatkowe.

Przed paru laty dowiedzieliśmy się o ks. Pszczyńskim, że ma on olbrzymie zaległości podatkowe, sięgające poważnej sumy kilku miljonów złotych. Sprawa tych zaległości niejednokrotnie była poruszana w prasie, co jednak z nią się stało i czy została uregulowana pomyślnie dla skarbu polskiego, nie wiemy. Są okoliczności, świadczące raczej na niekorzyść ks. Pszczyny.

Ostatnio dowiedzieliśmy się o nowej aferze w związku z majątkami ks. Pszczyńskiego. Oto mianowicie z tajnego okólnika głównego zarządu dóbr księcia, rozesłanego do wybitniejszych urzędników zarządu, wynikałoby, iż istniał tam specjalny fundusz na t. zw. „cele reprezentacyjne".

Tajny okólnik.

Fundusz ten przeznaczony był podobno na przekupywanie polskich urzędników. Okólnik wymienia jakoby nietylko sumy, lecz również urzędników, wobec których system przekupstwa winien być stosowany. Wylicza więc inspektorów pracy, zawiadowców stacji, komisarzów i funkcjonarjuszów policyjnych, wyższych urzędników w urzędzie górniczym itd.

Malwersacje.

Może nigdy nie dowiedzielibyśmy się o tym okólniku, gdyby nie fakt, iż niektórzy urzędnicy ks. Pszczyńskiego popełnili swego rodzaju malwersację, czerpiąc z tego tajnego funduszu znaczne sumy na własny użytek. Na tym właśnie tle powstał między nimi spór, skutkiem czego o okólniku w sprawie przekupywania urzędników polskich dowiedziała się prokuratura sądu okręgowego w Katowicach.

W Reichu czy Warszawie.

Dotknięty temi sprawami w swym niemieckim patrjotyżmie ks. Pszczyński zamierzał podobno przenieść siedzibę zarządu swych majątków do Niemiec.

Obecnie dowiadujemy się, że w ciągu ostatnich dni kilku ks. Pszczyński bawił w Warszawie i opuścił stolicę w dniu wczorajszym. Podobno wizyta magnata śląskiego spowodowana była przedewszystkiem sprawą owych przekupstw, co do których książę odbył szereg narad z adwokatami.

Zapewne nie bez związku z pobytem ks. Pszczyny w Warszawie ukazała się pogłoska, że ma on zamiar przenieść główny zarząd dóbr do Warszawy, przyczem wszystkie wybitniejsze stanowiska w zarządzie miałyby być obsadzone przez Polaków.

Czy zamiar ten zostanie urzeczywistniony, pokaże najbliższa przyszłość.

JERZY NAŁĘCZ

TRÓJKĄT BAPHOMETA

28)

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego", Leszek Wirga, obdarzony wybitnym zmysłem datektywistycznym, rdzpoczął na własną rękę śledztwo, aby stwierdzić, w jakich warunkach zginął Wolner.

Reporter podczas tych poszukiwań natknął się na ślady działania szajki fałszerzy banknotów.

Wirga zaangażował do pomocy w poszukiwaniach swego siostrzeńca, Grądzkiego, z którym wspólnie zamieszkiwał.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera. Kochał się w niej również Olszański, dyrektor przedsiębiorstwa, przyjaciel markiza de Vakalle'a.

W drodze do mieszkania dyr. Olszańskiego, Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez ciemne indywiduum, znane jako „pan mecenas". Ciało reportera, ukryte w mieszkaniu Staśki, kochanki zbira, Franka Skupienia, zniknęło wraz z nią.

Grądzkiemu zaginął pamiętnik Wirgi, po wizycie markiza L. i Neli.

Nowy dozorca nocny cmentarza na Dołach, Stefan Grzędelski, usłyszał podejrzane szmery. Spostrzegł w ciemnościach sylwetkę kobiety. Gdy usiłował dogonić ją — zniknęła za jakimś masywnym pomnikiem.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Była to siostra przemysłowca Boelticha, który zginął samobójczą śmiercią. Anna Boeltichówna twierdziła, iż brat jej został zmuszony do samobójstwa i poprzysięgła zemstę sprawcom zbrodni.

Boeltichówna opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej padł ofiarą szajki „Trójkąta".

Zwabiona przez szantażystów do jakiegoś obcego jej domu — zdjęta panicznym lękiem zmyliła uwagę prześladowców i zbiegła. Pierwszym spotkanym mężczyzną był Grądzki. Przyrzekł on pannie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta", naskutek wyrafinowanego podstępu.

Annę zamknięto w małym pokoiku, bez okien, którego ściany, drzwi i podłoga były wyłożone grubemi, puszystemi dywanami.

Boeltichównie posługiwała Adma, która uprzedziła więzioną, że poślubioną będzie hersztowi sekty „Trójkąta", uosabiającemu Baphometa.

Adma opowiadała Boeltichównie dzieje kilku porwanych kobiet, które również były poświęcone Baphometowi i następnie oddane na ofiarę, błagalną. Adma zwierzyła się, że była pierwszą oblubienicą Baphometa.

Ania zorjentowała się wreszcie, że ma do czynienia z obłąkaną.

Grądzki z nadkom. Olmańskim, na czele oddziału policjantów, zrewidowali dom, do którego po raz pierwszy przywieziono Boeltichównę. Nie spotkano nikogo, a natomiast znaleziono list, zaadresowany do Olmańskiego.

List zawierał zawiadomienie, że p. Boeltichówna nie żyje, tak samo, jak i Wirga, oraz pogróżki pod adresem Grądzkiego. Ten postanowił skomunikować się z red. Barwiczkiem.

Po drodze spotkał Grądzki markiza de Lavalle'a, którego mimowolnie wtajemniczył w swoje plany.

Barwiczek przyjął Grądzkieo bardzo serdecznie.

Red. Barwiczek przedstawił Grądzkiemu nowego reportera kryminalnego, w osobie p. Prztyka, który twierdził, iż wie dokładnie, że p. Boeltichównę uwieziono w stronę Rudy Pabjanickiej.

(Dalszy ciąg).

Nie omieszkam jednak skomunikować się z panem, gdy tylko dowiem się dalszych szczegółów—podniósł się z otomany i pożegnawszy Grądzkiego wyszedł.

— Co pan zamierza teraz czynić? —powiedział Barwiczek, gdy zamknęły się drzwi za Prztykiem.

— Muszę się namyśleć, zanim cośkolwiek przedsięwezmę Jest to sprawa zbyt dla mnie poważna, abym ją zlekceważył.

— Życzę panu z całego serca pomyślnego wyniku i w każdej chwili jestem gotów do usług.

— Dziękuje panu redaktorowi i nie omieszkam zwrócić się o pomoc, gdy tylko zajdzie potrzeba.

Po wyjściu z redakcji „Przeglądu Codziennęgo" Andrzej Grądzki udał się zpowrotem w Aleje Kościuszki.

W duchu zazdrościł reporterowi, który w tak krótkim czasie trafił na ślad zbrodniarzy, uprowadzających pannę Annę Boeltichównę.

— Postaram się iść dalej po tym tropie—rozważał.

— Czy jednak jestto ślad właściwy?—wątpliwość zakradła się do jego mózgu.

Przypomniały mu się rady Leszka Wirgi.

— Chcąc być pewnym, trzeba samemu wszystko sprawdzić—powtarzał niejednokrotnie.

Grądzki postanowił zastosować metodę swojego wuja.

W pobliżu pałacyku Boeltichów olśniła go myśl.

— Dyrektor Olszański porwał Anię; wszak Barwiczek, a nawet i Wirga mocno go podejrzewali i właśnie nikt inny tylko on jest hersztem „trójkąta."

Ale w takim razie samochód, wiożący Boeltichównę, nie podążałby w stronę Rudy Pabjanickiej—głowił się Grądzki.

— Mógł powrócić okrężną drogą — umacniał się w swych podejrzeniach.

— Albo Prztyk jest na fałszywym tropie, należałoby to jednak sprawdzić —znajdował się już w pobliżu pałacyku Boeltichów.

— Szlachetny panie wesprzyj nieszczęśliwego kalekę, od wczoraj nic nie jadłem—żebrak o kuli, w brudnej postrzępionej odzieży zastąpił drogę Grądzkiemu.

Żebraka tego widział Grądzki dzisiaj rano przed pałacykiem Boeltichów, to też powziął pewien projekt, który za chwilę postanowił wprowadzić w czyn.

Przedewszystkiem wręczył żebrakowi pięć złotych. Na widok tak szczodrej jałmużny, kaleka oniemiał, ale po chwili lawina błogosławieństw spłynęła na Grądzkiego.

Grądzki pozwolił wypowiedzieć się żebrakowi, a gdy człowiek w łachmanach umilkł, rozpoczął z nim pogawędkę.

— Zdaje mi się, że w tej okolicy najczęściej przebywacie? -- powiedział tonem zapytania.

— Jaśnie wielmożny panie — odparł płaczliwym głosem żebrak — człowiek chodzi po całem mieście, aby na łyżkę strawy i kawałek suchego chleba zarobić. Czasy teraz takie ciężkie, że rzadko kto bliźniego poratuje.

Szlachetny pan ma jednak rację. Przyzwyczaiłem się do tej ulicy, to też najczęściej w Alejach Kościuszki przebywam. Tembardziej — stłumił nieco swój krzykliwy głos — że tutaj niema policji, która uczciwemu kalece zabrania ciężko pracować na swe utrzymanie.

— Widziałem was dzisiaj rano w pobliżu tego domu—Grądzki wskazał na pałacyk Boeltichów.

— Może i byłem — odrzekł z chytrym uśmiechem żebrak—ale człowiek już jest bardzo stary i łatwo wszystko zapomina.

Niech Pan Bóg ma szlachetnego pana w swej opiece —udawał, że zamierza się oddalić, odgadł bowiem, iż Grądzki pragnie od niego zasięgnąć jakichś informacyj, to też postanowił wyzyskać sytuację.

— Niech płaci, kiedy mu na mnie zależy—myślał.

— Nie odchodzcie—zawołał Grądzki, który w lot zrozumiał manewr taktyczny żebraka.

Kaleka zatrzymał się.

— Macie tu pięć złotych—powiedział Grądzki,—wręczając drugą pięciozłotówkę — i mówcie prawdę. W przeciwnym bowiem razie będę zmuszony was aresztować i odesłać do urzędu śledczego.

Żebrak przestraszył się nie na żarty. Zdjął watowaną, mocno zniszczoną czapkę.

— Szlachetny panie —błagał—nie czyńcie krzywdy nieszczęśliwemu kalece, a Pan Bóg stokrotnie za to panu wynagrodzi.

— Nic się wam złego nie stanie, tylko nie kłamcie i odpowiadajcie szczerze na moje pypania.

— Zastosuję się do rozkazu szlachetnego pana.

— Byliście dzisiaj rano w Alejach Kościuszki? — indagował Grądzki.

— Tak jest szlachetny panie.

— Od której godziny?

— Nie wiem jaśnie panie, bo jestem biedny kaleka i nie mam zegarka ale tak na mój rozum nie było jeszcze ósmej.

— W których okolicach Al. Kościuszki przebywaliście do godziny mniej więcej dziewiątej i pół?

— Kręciłem się w pobliżu pałacu państwa Boeltichów.

— Czy znacie kogokolwiek z tej rodziny?

— Znać to niby z widzenia znam, a już jaśnie panienka to codziennie zrana złotówkę mi dawała. Bardzo szlachetna i godna osoba, niech jej Pan Bóg da jaknajlepiej — podniósł oczy do góry i poruszał przez chwilę wargami, jak by się modlił,

— Widzieliście dzisiaj rano pannę Boeltichównę — Grędzki drżał z niecierpliwości.

— Widziałem szlachetny panie.

Grądzki z radości poklepał po ramieniu żebraka.

— Opowiedzcie mi jaknajdokładniej, co panna Boeltichówna robiła po wyjściu z pałacyku.

— Jaśnie panienka wyszła z jakimś panem, który jak zdaje mi się był do jaśnie pana bardzo podobny. Ja stałem po drugiej stronie ulicy i myślałem sobie, czy też jaśnie panienka zauważy nieszczęśliwego kalekę i da mu te parę groszy aby zgłodu nie umarł.

Gdy tak sobie myślę i wzdycham żałośliwie, bo ból mnie wielki chwycił w lewym boku, jaśnie panienka się rozejrzała. Zobaczyła mnie jak stoję drżący i zgłodniały kiwnęła ręką.

— Ma sie rozumieć, że pospieszyłem natychmiast. Jaśnie panienka jak zwykle dała mi złotówkę i wsiadła z tym swoim kawalerem do samochodu.

Jaśnie panienka weszła do samochodu pierwsza, a ten pan zanim wsiadł rzucił mi dwa złota na ziemię i powiedział; „Żebyś nic nikomu nie mówił, bo źle z tobą będzie."

Samochód odjechał, a ja podniosłem dwa złote, chociaż płakałem w duchu, że to niby jak psu rzucają człowiekowi jałmużnę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień 22 Wtorek

DZIŚ: Honorata M.
JUTRO: Wiktorji P.

—::—

Wschód słońca 7.42.
Zachód słońca 3.27.
Wschód księżyca 13.28.
Zachód księżyca 5.50.
Długość dnia 7.51.
Przybyło dnia 1 min.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza, (Stary Rynek 9) — L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), St. Hamburga (Główna 50) L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

POD WŁOS.

Bandyci na urlopie.

Nie rozumiem, jak ktoś może w Polsce narzekać na brak swobody, wolności!

Proszę mi wskazać drugi tak humanitarnie rozkoszny kraj, jakim my jesteśmy! Proszę mi powiedzieć, gdzie dba się o zdrowie ludności w wyższym, niż u nas, stopniu?! Ta troska o pomyślność członków społeczeństwa przybiera często groteskowe formy!

Groteskowość ta jest jednak wysoce sympatyczna! Kryje w sobie wiele cech średniowiecznego romantyzmu, — przypominając rzewne czasy trubadurów, truwerów, minesängerów, raubritterów, wypraw krzyżowych, żelaznych pasów cnoty i t. p.

Czyż jednak nie wzięliśmy tempa radości wszelakiej za ostro?!

Czyż n. p. te hojnie udzielane urlopy zdrowotne opryszkom nie kwalifikują nas na pacjentów psychjatrów?!

Mimo dziesiątków smutnych doświadczeń, mimo stałych dowodów bandyckich wyczynów urlopowych — udzielamy w wielkiej swej łaskawości serc — kryminalistom ciężkim glejtów wolności.

I czy można im mieć za złe, jeśli swobodę, tak lekkomyślnie im przyznaną, wykorzystują w myśl porywów swej natury? Nie wolno nam potępiać tych rycerzy wytrychów, łomów i brauningów! Za co?

Onegdaj oto znów pisma doniosły o napadzie rabunkowym, dokonanym przez „urlopowanego“ apasza. A cóż ma „poczciwiec“ robić podczas takiego urlopu? Jak ma go lepiej wykorzystać? Przecież zapomogi z funduszu bezrobocia nie dostanie!

A człowiek czytając o tych bandyckich urlopach dostaje zawrotu głowy. Takiego bezbrzeżnego idjotyzmu nigdzie przykładów nie znajdziemy.

Jedno z dwojga: albo niema miejsca w krajowych kryminałach nawet dla najbardziej zasłużonych pensjonarzy, — w takim razie zakupmy jakąś Guanę, albo czynimy drobne oszczędności budżetowe na wyżywianiu rodzimych Rinaldinich, — w takim razie lepiej zorganizować dzień kwiatka na ich rzecz, niż puszczać luzem i oddawać płatników podatkowych pod nóż rzezimieszków.

Albo przed udzieleniem zdrowotnego urlopu schorzałemu zbirowi — ogłośmy konkurs opieki. — Najlepiej wysyłać ich do kąpiel, nad morze, do Egiptu. Niech nabierają sił do dalszej owocnej pracy.

Luboń.

P. wojewoda nie będzie przemawiał przez radjo.

W związku z audycją wigilijną rozgłośni łódzkiej polskiego radja komunikują nam, że p. wojewoda Wł. Jaszczołt z powodu wyjazdu w sprawach służbowych do Warszawy przemówienia przez radjo nie wygłosi.

Obniżenie cen w restauracjach.

W dniu wczorajszym odbyła się w łódzkiem starostwie grodzkiem konferenja z przedstawicielami restauracyj łódzkich.

Omawiano sprawę cen w jadłodajniach wobec zniżki cen mięsa i innych artykułów spożywczych.

W rezultacie uchwalono obniżyć ceny obiodów t. zw. urzędowych do zł. 1.00, a wszelkie dania na zamówienie o 20 proc.

Nowe ceny obowiązują z dniem dzisiejszym we wszystkich restauracjach chrześcijańskich i żydowskich wszystkich kategoryj. (b)

Zagadkowy napad.

Porachunki osobiste, czy usiłowanie rabunku.

Nocy wczorajszej na powracających z miasta braci 29-letniego Leonarda i 26-letniego Wacława braci Kostrzewów, zamieszkałych przy ul. Srebrzyńskiej 43, synów właściciela wspomnianiej nieruchomości dokonano w podwórzu domu przez nich zamieszkałego napadu.

Mianowicie, gdy na podwórze wszedł 26-letni Wacław Kostrzewa, kilku osobników rzuciło się nań, zadając mu rany tłuczone tępemi i ostremi narzędziami.

Na krzyk brata pośpieszył z pomocą Leonard, któremu napastnicy zadali również kilka ciosów nożami, poczem rzucili się do ucieczki, w kierunku ulicy Sobieskiego, znikając w ciemnościach nocnych.

Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy obu braciom, stwierdził u Wacława kilka ran tłuczono-kłutych głowy i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala św. Józefa, u Leonarda zaś rany kłute obu rąk i po nałożeniu opatrunku, pozostawił go na miejscu.

IV komisarjat P.P. wszczął energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców napadu, zachodzi bowiem podejrzenie, iż tłem napadu były porachunki osobiste. (p)

Jak będzie funkcjonować

Kasa Chorych m. Łodzi

w święta Bożego Narodzenia.

W dniu 24 b. m. praca w Wydziałach, Dzielnicach, Oddziałach Powiatowych oraz innych Zakładach K. Ch. kończy się o godz. 12-ej.

W dniu tym lekarze domowi i rejonowi załatwiać będą wszystkie wizyty do obłożnie chorych, nadane przed godz. 12-tą.

Dnia 24 b. m. po godz. 12-ej oraz przez cały dzień i noc 25, 26, i 27 bm.: czynne będą pogotowia położnicze i dla nagłych wypadków (ul. Karola 28, telef. 208-10).

W drugi i trzeci dzień Świąt, t. j. 26 i 27 bm., ustanowiony będzie dyżur urzędniczy dla przyjmowania zgłoszonych wizyt do obłożnie chorych.

Urzędnik dyżurujący urzędować będzie od godz. 9-ej do 13-ej w Dzielnicy I-ej, ul. Karola 28, telefon 115-84.

Przyjęte przez dyżurnego urzędnika wizyty załatwiać będą lekarze od g. 13.

Dnia 24 bm. apteki czynne będą do godz. 18-ej, a od 18-ej do 20-ej we wszystkich aptekach dyżur świąteczny.

W dniu 26 i 27 dyżury świąteczne we wszystkich aptekach.

Normalna praca zostanie podjęta dnia 28-go grudnia 1931 r.

Od porzuconego niedopałka.

Pożar domu mieszkalnego.

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w trzypiętrowym domu u zbiegu ulic Grabowej i Senatorskiej.

Na strychu domu urządzone zostały komórki dla lokatorów trzeciego piętra. W komórkach tych przechowywany jest opał, oraz stare meble. Pierwsze i drugie piętro zajmuje szkoła powszechna, z której ostatnio usunięto stare ławki szkolne które zostały umieszczone na strychu.

Lokatorzy trzeciego piętra rekrutują się przeważnie z bezrobotnych gdyż na 12 mieszkań, osiem zajmują bezrobotni.

Pożar wybuchł w komórkach na strychu wspomnianego domu i zaczął się szybko rozszerzać.

Na miejsce pożaru przybyły cztery oddziały straży, a mianowicie: II, III, IV i VIII, które zaraz po przybyciu na miejsce pożaru rozpoczęły akcję ratowniczą w dwu kierunkach, a mianowicie: od strony ulicy Senatorskiej akcję powierzono IV i VIII oddziałowi, zaś od strony ul. Grabowej II i III oddziałowi, oraz sprowadzono drabiny mechaniczne z V oddziału straży.

Akcją straży dowodził osobiście komendant straży dr. Grohman i wicekomendant Scheibler.

Wśród lokatorów 3-go piętra powstała panika, którą opanowała policja. Uratowane z płomieni ruchomości przeniesiono do lokali szkolnych, położonych na pierwszym piętrze.

Na miejsce pożaru przybyli natychmiast przedstawiciele władz celem ustalenia przyczyn powstania pożaru, który najprawdopodobniej powstał od porzuconego niedopałka, ogień zaś, trafiając na łatwopalne materjały, w postaci nagromadzonego opału, oraz ławek szkolnych, przeniósł się na cały strych i tylko dzięki sprężystej akcji straży ogniowej pożar po trzech godzinnej akcji został zlikwidowany.

Straty, spowodowane pożarem, sięgają sumy około 20 tys. złotych. Dom był ubezpieczony. (p)

Cennik musi być honorowany.

Kontrola sklepów sprzedaży mięsa i wędlin.

Komisja magistracka sporządziła szereg protokułów.

W związku z faktami pobierania za mięso wieprzowe i wyroby masarskie cen wyższych od wyznaczonych w cenniku—magistrat zarządził kontrolę, która wykazała, iż w żadnym ze sklepów rzeźnickich nie został wywieszony nowy obowiązujący cennik, co umożliwia pobieranie nadmiernych cen.

Stwierdzono również fakty pobierania cen wyższych od wyznaczonych w szeregu sklepów przy ul. Pomorskiej, 11 Listopada i Gdańskiej.

Wobec powyższego sporządzone zostały protokuły, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Nowy projekt konwencji tkalni zarobkowych.

Represja wobec niepunktualnych płatników.

W dniu wczorajszym, w lokalu Stowarzyszenia Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego, odbyło się zebranie właścicieli tkalni zarobkowych jedwabiu naturalnego.

Zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za podpisaniem opracowanego przez Komitet Organizacyjny projektu konwencji tkalni zarobkowych.

Warunki konwencji obejmują regulację pracy, termin płatności rachunków i wstrzymanie się od pracy dla klijentów, niedotrzymujących zobowiązań. Kontrolę sprawować będzie zarząd sekcji zarobkowej producentów jedwabiu naturalnego, któremu służyć będzie prawo nakładania kar na wyłamujących się z umowy członków stowarzyszenia. Ponadto utworzone zostanie biuro inkasowe.

Na mocy uchwały ogólnego zebrania może być każdorazowo ograniczona produkcja w przypadku zmniejszenia się zapotrzebowań.

Po spisie ludności.

Prace nad wykończeniem materjałów spisu ludności są już prawie przeprowadzone i w końcu miesiąca wszystkie meterjały zostaną przesłane naczelnemu komisarzowi spisowemu na m. Łódź, który poda do publicznej wiadomości niektóre wyniki spisu.

Następnie cały zebrany materjał przesłany zostanie głównemu urzędowi statystycznemu wraz z wnioskami o nadanie oznak honorowych dla komisarzy spisowych. (p)

Nie nadużycia lecz wykroczenia służbowe?

Jak się dowiadujemy, dochodzenia w sprawie nadużyć w wydziale budowy kanalizacji są już na ukończeniu.

Dotychczasowy rezultat dochodzeń wskazuje że miały miejsce wyłącznie wykroczenia służbowe.

Po zakończeniu dochodzeń zwołane zostanie specjalne posiedzenie komitetu budowy kanalizacji, na ktorem p. prezydent Ziemięcki poda do wiadomości członków komitetu wyniki dochodzenia. (p)

Świąteczne racje dla bezrobotnych.

Jak już donosiliśmy, wojewódzki komitet do spraw bezrobocia, prócz obiadów, będzie wydawał kolacje dla bezrobotnych.

W wigilję Bożego Narodzenia wszyscy zarejestrowani bezrobotni otrzymają struclę 1 kg. pszenną oraz zwiększone porcje żywności, zaś w pierwszy i drugi dzień świąt po kawałku kiełbasy i bigos.

Pożar od lampy naftowej.

42-letni Henryk Simon (Fijałkowskiego 31) przez nieostrożność przewrócił lampę naftową, która rozbiła się powodując w mieszkaniu pożar.

Przy gaszeniu pożaru Simon uległ poparzeniu rąk.

Wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu pomocy nieostrożnemu Simonowi, pozostawił go na miejscu. (p)

RADJO

Łódź

WTOREK, dnia 22 grudnia 1931 r.

11.58—12.10. Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.46. „Refleksje przedkarnawałowe“ — wygł. p. Wanda Dobrzańska (tr. z W-wy).
15.45—15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—16.15. Program dla dzieci. 1) Feljeton p. Janusza Wiśniewskiego (ucznia 6-ej klasy), p. t „Dobry kolega“. 2) Obrazek p. t. „Obrazek św. Mikołaja“ (tr. z W-wy).
16.20—16.40. Odczyt ze Lwowa p. t. „O sporcie łyżwiarskim w Polsce i zagranicą“ — wygł. radca Leon Götter.
16.40—17.10. Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35. Odczyt z Wilna p. t. „Nowe gwiazdy“ — wygł. dr. St. Szeligowski.
17.35—18.50. Popularny koncert symf. — wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr G. Fitelberga i Ruta Krongo (skrzypce).
18.50—19.15 Przerwa.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie prog. na dzień nast. oraz płyty gramof.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radj. z W-wy.
20.00—20.15. Feljeton p. t. „Nieśmiertelny testament“ — wygł. p. Woytowicz-Orabińska (tr. z W-wy).
20.30—21.35 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego i solistów. (tr. z W-wy).
21.35—22.10 Skrzynka pocztowa techniczna — omówip. W. Frenkiel (tr. z W-wy).
22.10—22.40. Recital altowiolonisty M. Szalewskiego (tr. z W-wy).
22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikaty: meteorologiczny, polic. oraz wiadomości sport. (tr. z W-wy)
23.00—24.00 Muzyka lekka i tan. (tr. z W-wy).

Łódź

ŚRODA, dnia 23 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.50 Przerwa.
15.50—16.15 Płyty gramof. z W-wy.
16.15—16.20 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
16.20—16.40 „Teraz nad morzem“ — wygł. prof. Suniński (tr. z W-wy).
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego systemu Linguaphone.
17.10—17.35 „Tajemniczość i czarodziejskość nocy wigilijnej“ — wygł. dr. Kazimierz Zawistowicz (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 „Skrzynka pocztowa łódzka“ — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.45 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny oraz kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton muzyczny z Warszawy.
20.15—21.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. pod dyr. Z. Rachonia (tr. z W-wy).
21.00—21.15 Kwadrans literacki: nowela wigilijna — p. T. Bitzman (tr. z W-wy).
21.15—22.00 Recital skrzypcowy B. Totenberga. Akomp. L. Urstein (tr. z W-wy).
22.00—22.25 Pieśni i arje włoskie w wyk. U. Macneza (tr. z W-wy).
22.25—22.40 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny oraz wiadom. sport. i dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (tr. z W-wy).
22.40—24.00. „Spacer detektorowy po Europie“ (retransmisje stacyj zagranicznych).

Ostatnie domy na Polesiu
będą wykończone w połowie stycznia r. p.

Komisja dla podziału mieszkań w kolonji na Polesiu Konstantynowskiem ukończyła już prawie zupełnie swe prace, przydzieliwszy mieszkania we wszystkich wykończonych już domach.

Obecnie pozostały do rozdzielenia mieszkania jednopokojowe w liczbie 120 w ostatnich dwuch domach, które wykończone zostaną dopiero w połowie stycznia r. p. (p)

Wobec nikłych obrotów
odroczenia płatności podatków
domagają się łódzkie sfery gospodarcze.

Miejscowe organizacje gospodarcze wystąpiły do władz skarbowych z prośbą o odroczenie do lutego przypadającej na tydzień zaliczki na podatek obrotowy.

Starania te tłumaczone są zbiegiem szeregu płatności podatków w styczniu, zaraz po obowiązku wykupienia świadectw przemysłowych.

Wykupiona dotychczas niewielka ilość świadectw przemysłowych świadczy o ciężkiej sytuacji kupiectwa i braku pieniędzy, wskutek tego, że handel przedświąteczny zawiódł nawet płonne nadzieje kupców.

Zapomogi doraźne dla bezrobotnych
wypłata rozpocznie się od poniedziałku 21 b. m.

Magistrat m. Łodzi—Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 21 grudnia 1931 r. rozpoczęła się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc grudzień r. b., bezrobotnym posiadającym rodzinę na wyłącznem utrzymaniu, którzy zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32, w czasie od 1-go do 11-go grudnia 1931 r.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Stawki zapomogowe wynoszą:

a) dla bezrobotnych, mających 1 — 2 osoby na utrzymaniu 20 złotych miesięcznie,

b) dla bezrobotnych, mających 3 — 5 osób na utrzymaniu 30 złotych miesięcznie,

c) dla bezrobotnych, posiadających ponad 5 osób na utrzymaniu 40 złotych miesięcznie.

Wypłata odbywać się będzie w wyżej wymienionym lokalu Urzędu zasiłkowego w czasie od godziny 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Wtorek, dn. 22 grudnia litery: K. L. Ł. M. N. O. P.

Sroda, dn. 23 grudnia litery: R. S. T. U. W. Z.

Bezrobotny, zgłaszający się po zapomogę, powinien okazać:

1) legitymację P.U.P.P. stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej conajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

2) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,

3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi oraz członków rodziny. wspólnie z nim zamieszkujących.

Opłatek w Sekcji Młodzieży Rzemieślniczej.

W drugi dzień świąt, t. j. 26 grudnia o godz. 10.30 rano we własnym lokalu, ul. Kilińskiego Nr. 123 Sekcja Młodzieży Tow. Rzem. „Resursa“ urządza tradycyjny opłatek dla swych członków i ich rodzin, zaś o godz. 4 po południu w lokalu Zw. Zw. Zawodowych, Sienkiewicza Nr. 9, nrządza dla swych członków sympatyków i gości wieczorek taneczny na które zaprasza.

Swiąteczne rewelacje w „Bombie“.

Dziś ostatni dzień doskonałego programu „Hallo! Rumba“! w teatrze „Bomba“ (Kopernika 16).

Ci wszyscy, którzy jeszcze tego programu nie widzieli, winni skorzystać z tej okazji.

Jutro rewelacyjna premjera świąteczna p. t. „... a „Bomba“ śmieje się“. A więc to, o czem się nikomu jeszcze w Łodzi nie śniło, to, czego nikt jeszcze w naszych teatrach nie oglądał, już w środę ujrzymy na premjerze w „Bombie“. Niezwykłe wynalazki z zakresu techniki teatralnej z Wiednia, niewidziany dotychczas w Łodzi przepych wystawy, ni samowite, nieznane w naszem mieścia efekty i tricki, najpiękniejsze kostjumy, dekoracje itd.

Teksty całego programu składają się wyłącznie z największych przebojów ostatnich programów „Bandy“, „Morskiego Oka“ i „Wesołego Oka“.

Na czele zespołu król komików polskich Romuald Gierasiński, któ y potrafi rozweselić nieuleczalnych melancholików. Poza tem Bargielska, Balcerakówna, Halmirska, Różyńska, Janecki, Olichowski, Suchcicki, Welin i inni. Girlsy, chóry, statystki i statyści.

Ceny miejsc, mimo ogromnych kosztów, nie będą podwższone.

Potajemna gorzelnia.

We wsi Ciechanów, powiatu kaliskiego, policja wykryła tajną gorzelnię, która zaopatrywała w wódkę całą okolicę.

Gdy policja wkroczyła do zagrody gospodarza Józefa Maka, zastano jego i syna przy wyrobie spirytusu.

Aparat i obu Maków odesłano do dyspozycji władz spirytusowych.

Nożem w brzuch.

Bezrobotny Rajmund Matuszczak, zamieszkały przy ul. Zakątnej 12, w celu samobójczym zadał sobie ciężką ranę w brzuch.

Po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Sprawa Dreyfusa“.
TEATR KAMERALNY: „Miss Hobbs“.
TEATR POPULARNY: —
MOMUS: „Więcej gazu„.
BOMBA: „Hallo! Rumba“.

APOLLO: I. „Pocałunek wiosny“. II. „Noce hiszpańskie“.
BAJKA: „Wiatr od morza“.
CASINO: „Gdy kobieta jest piękna“.
CAPITOL: „Dawid Golder“.
CZARY: I. „Noc trwogi“ II. „12 Djamentów“.
CORSO: I. „Zemsta Juana“. II. Niebezpieczny romans“.
DOM LUDOWY: „Nie zdradzaj“.
ERA: I „Trójka“.
GRAND KINO: „Podniebny romans“.
LIRA: „Legion potępieńców“.
LUNA: „Bunt młodości“.
MIMOZA: „Na Sibir“.
ODEON: „10-ciu z Pawiaka“.
OŚWIATOWY: I. „Syn Szeika“. II. „Z wiatrem w zawody“.
PRZEDWIOŚNIE: „Na zachodzie bez zmian“.
PALACE: „Harold trzymaj się“.
RESURSA: „Burza nad Zakopanem“.
RAKIETA: „Wygnańcy“.
SPLENDID: „Człowiek, który szuka swego mordercy“.
ŚWIATOWID: „Sztabskapitan Gubaniew“.
UCIECHA: „Katarzyna I“.
WODEWIL: „10-ciu z Pawiaka“.
ZACHĘTA: „Na ławie hańby“.
VENUS: I) „Nieuchwytna szajka“; II) „Bunt krwi i żelaza“.

Teatr Miejski.

Dziś, we wtorek, w dalszym ciągu „Sprawa Dreyfusa“ (po cenach zniżonych).

Jutro, w środę, premjera 3-aktowej komedji Friedmana i Nerza „Dr. Stieglitz“. Obok kapitalnego, niepozbawionego sentymentalnego humoru, główną atrakcją w sztuce będzie ulubieniec Łodzi, Michał Znicz, który kreuje popisową rolę. Reżyseruje Jerzy Walden.

Teatr Kameralny.
(ul. Traugutta № 1)

Dziś i jutro wieczór w dalszym ciągu urocza komedja Jerome-Jerome'a „Miss Hobbs“, która bawi Łódź swym beztroskim humorem i olśniewającem bogactwem wystawy, oraz świetną grą całego zespołu z J. Macherską w roli tytułowej.

Ceny zniżone.

Teatr Popularny.
(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

„NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET“.

W środę, dnia 23 bm., o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się premjera operetki W. Brommea „Najpiękniejsza z kobiet“ z występem gościnnym Marjana Wawrzkowicza.

Teatr Popularny w sali Geyera
Piosrkowtka 295.

Świąteczny program zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na udział pierwszorzędnych sił artystycznych stolicy. Wystąpi król humoru Edward Reden, Zgorzelska Janina, znakomita artystka warszawskich teatrów rewjowych, Nelly Noris, primabalerina teatrów warszawskich, Zdzisław Zadejko były baletmistrz opery katowickiej, Zygmunt Slewiński — piosenkarz i konferencjer, oraz Balet-Zodejko.

Rewja p. t. „U nas Reden!!!“ grana będzie poczynając od piątku 25 grudnia codziennie.

Ceny biletów mimo znacznie zwiększonych kosztów pozostaną te same t. j. od 30 gr. do 2 zł.

Zaczadzenie.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ulicę Oblęgorską Nr. 19, gdzie w mieszkaniu robotnika 38-letniego Ernesta Sauscha ulegli zaczadzeniu żona jego 31-letnia Alfreda oraz syn ich 10-letni Hans.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy zaczadzonym, rodziców pozostawił na miejscu, zaś 10-letniegu Hansa, przewiózł w stanie osłabionym do szpitala dziecięcego Anny Marji.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż przyczyną zaczadzenia było przedwczesne zamknięcie drzwiczek od kuchni, (p)

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Wiadomości sportowe.

W przedolimpijskim obozie hokeistów.

Jak wiadomo PZHL. zorganizował w Katowicach na sztucznem lodowisku obóz olimpijski celem umożliwienia zaprawy naszym reprezentantom.

Do obozu wybrano następujących 12-u zawodników: Stogowski, Sachs, Mauer, Sokołowski, Sabiński, Godlewski II, Ludwiczak, Nowak, Marchewczyk, Krygier i Materski. Obozem kieruje p. Adamowski. Wyjazd na igrzyska projektowany jest definitywnie 11 stycznia z Polski, a 13-go z Hawru na okręcie „France".

W Ameryce przed i po igrzyskach nasi hokeiści rozegrają szereg meczów, między innemi dn. 1 i 2 lutego wystąpią w Nowym Yorku.

Przed wyjazdem do Ameryki reprezentacyjny zespół nasz rozegra również szereg spotkań w kraju i poza granicami.

Najciekawiej przedstawia się mecz z Kanadą, którą reprezentuje jedna z najlepszych drużyn — mistrzowska „Ottawa". Mecz ten odbędzie się w dniach 27 i 29 bm. w Katowicach.

Dla hokeistów polskich będzie to doskonałą zaprawą i wypróbowaniem sił przed igrzyskami.

Kalendarzyk imprez sportowych poza szeregiem meczów o mistrzostwo przedstawia się następująco:

25 i 26 grudnia: Poznań—Brandenburgja, we Lwowie Czarni—Cracovia.

27 i 28 grudnia: dwa mecze kanadyjskiej Opawy w Katowicach.

27 grudnia: Skra—Union w Kutnie, Lwów — Bukareszt.

1—6 stycznia: turniej w Krynicy z udziałem Austrji, Rumunji, Węgier i Kanady.

10 stycznia: Kraków—Lwów.

17 stycznia: Warszawa—Poznań.

24 stycznia: Pogoń gra w Rumunji, a Brunner EV. na Śląsku.

13—17 stycznia: turniej w Zakopanem.

1—2 lutego: turnieje w Zakopanem i Wiśle.

24 lutego: reprezentacja Krakowa w Opawie.

4—6 marca: mistrzostwa Polski w Katowicach.

Poza tem dodać należy udział reprezentacji Polski na Igrzyskach w Lake Placid (4—13 lutego), oraz szereg meczów na gruncie amerykańskim, m. in. mecze Polska—USA.

KANADA-SZWECJA 3:3

Ubiegłej niedzieli odbył się w Sztokholmie oczekiwany z olbrzymiem napięciem mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Kanady i Szwecji.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (3:2, 0: 1, 0:0).

Oba zespoły reprezentacyjne znajdowały się w znakomitej formie i pokazały grę jakiej dawno nie widziano w Szwecji.

Dość ciekawie wyglądał przebieg zawodów.

Już w pierwszych pięciu minutach Kanadyjczycy opanowali całkowicie bramkę Szwedów i prowadzili 3:0. Niebawem szwedzka reprezentacja otrząsa się z naporu i w ciągu dwóch minut zdobywa przez Pettersona i Abrahmsona dwie bramki.

Wśród niebywałego entuzjazmu Abrahmson zdołał w trzeciej tercji wyrównać.

Gra zwłaszcza w ostatniej tercji była niesłychanie interesującą.

Akcje zmieniały się błyskawicznie, przyczem Szwedzi grali najładniej z meczów, widzianych dotychczas w Sztokholmie.

Bramki dla Kanady zdobyli: Souvageot 2 i Cowiey 1.

Wynik remisowy należy uważać za niezwykle zaszczytny dla Szwedów.

Hokeista polski w Paryżu.

Jak już podawaliśmy w Paryżu odbył się mecz hokejowy pomiędzy „W. E. V" Wiedeń, a reprezentacją Paryża, zakończony wynikiem 1:1.

Bramki Wiednia bronił rezerwowy bramkarz Polski Sachs.

Sądząc z osiągniętego wyniku możemy wnioskować, że Sachs dzielnie bronił barw Wiednia.

Jak to jednak się dzieje, że kluby obcych państw wypożyczają naszych hokeistów?

Co na to P. Z. H. L.?

Otwarcie stadjonu zimowego w Zakopanem.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie stadjonu zimowego w Zakopanem. Część oficjalna miała przebieg niezwykle podniosły i odbyła się w obecności marszałka sejmu dr. Switalskiego. Część sportowa obejmowała stylowe wyścigi góralskie i konny bieg na dystansie 1100 mtr. Jako pierwszy przybył Krzeptowski w czasie 1.28 sek. Drugim był Klimek. Ponadto program zawodów obejmował skiskiöring: 1 Zuberman za Gamelenem w czasie 1.46 sek., drugi Łukaszczyk za Cebro, Bieg kumoterek: I. Bukowska — 1.53 sek., przed Zubekową, Skijöring I. Polanko 1.58 przed Łukaszczykiem. W zaprzęgu parami — pierwszy Klimek 1.46, drugi Fredro. Skiskiöring dla pań: I. Sulejówna za Rubkiem, II. Polankowa za Cebro.

Dwa podkomitety olimpijskie w Ameryce.

Obok powstałego już przed rokiem polskiego podkomitetu olimpijskiego w Los Angeles pod przewodnictwem p. Millera, utworzony został ostatnio podkomitet w New Yorku przyczem prezesem został znakomity malarz T. Styka. P. Styka ofiarował puhar na mecz hokejowy Polska—USA., który projektowany jest na luty.

Widzimy z powyższego, że Polonja amerykańska przygotowuje się sprawnie do przyjęcia naszych reprezentacyj olimpijskich.

Objazdowy trener piłkarski.

PZPN. w trosce o podniesienie poziomu piłkarstwa postanowił zaangażować trenera, któryby kolejno objeżdżał wszystkie ośrodki piłkarskie w celu przeprowadzenia parotygodniowych kursów instruktorskich.

PZPN. przeznaczył już sumę 4000 zł. na powyższy cel.

Wioślarze przygotowują się do Olimpjady.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich powierzył klubowi Poznań 04 przygotowanie do Igrzysk Olimpijskich dwójki i czwórki, przyczem zaprawę prowadzi trener Reinhard.

Przewidywane jest obsadzenie przez naszych reprezentantów na Olimpjadzie tylko 2 wymienionych konkurencyj, w których wioślarze poznańscy istotnie stanowią międzynarodową klasę.

Nasi łyżwiarze startują w Davos.

Najszybsza łyżwiarka polska, Zofja Nehringowa, wyjeżdża w pierwszych dniach stycznia do Davos, gdzie 8 i 9 stycznia weźmie udział w wielkich zawodach międzyarodowych. Na dnie 16 i 17 stycznia Nehringowa otrzymała zaproszenie na zawody w Paryżu.

Mistrz Polski w łyżwiarskiej jeździe szybkiej, Kalbarczyk, wyjeżdża z Warszawy do Davos 25 bm., przyczem po kilkudniowym treningu weźmie udział 8.1 w ogólnym biegu 3 klm., a 9 i 10 stycznia w mistrzostwach Europy.

Przed gwiazdką...

Swięto dziecka w Paryżu.

Swietlana kraina bajki i małomiasteczkowe kramiki.

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu.

Miasto, w którem częściej można spotkać pieska przy boku kobiety, niż dziecko — uwielbia swoje pociechy.

Boże Narodzenie — święto dzieci, a więc Paryż już w pierwszych dniach grudnia gruntownie zmienia swe oblicze. Przyczyniają się do tego przedewszystkiem wielkie magazyny.

Na kilka miesięcy przed gwiazdką legjon malarzy, dekoratorów i elektrotechników obmyśla, w jaki sposób przystroić wielkie gmachy magazynów.

Przez kilka tygodni monterzy tkwią, zawieszeni wysoko na rusztowaniach, aż raptem pewnego wieczoru gładka, szara zazwyczaj ściana zmienia się w zaczarowany, płonący różnokolorowemi światłami, świat bajki.

Pomiędzy wielkiemi gmachami Lafayetta, wysoko nad jezdnią, przerzucono most.

Świetlne figury poruszają się, przeżywają najfantystyczniejsze dramaty, giną i znów ożywają. Wybuchają wulkany, płyną niebieskie rzeki, zielenią lasy, płoną wielkie gwiazdy.

Czego tu niema!

Jedna z firm prezentuje „Odlot bocianów", inna znów „Serenadę Kolumbiny", „Polowanie na wieloryby".

Przed magazynami tłumy gapiów. Dzieci wysoko na rękach.

Ale i stare dzieci bawią się doskonale. Słychać okrzyki:

— Louvre w zeszłym roku wystąpił okazalej!

— Zato Lafayette w tym roku wspaniały!

Rzeczywiście, magazynom Lafayetta w zeszłym roku niezbyt się udało. Za to „Konstelacja gwiazd" w Louvrze gromadziła tysiące. Pocieszny pierot strzelał z olbrzymiej armaty, śród ognia i kłębów dymu wylatywała zabawna figurka pajacyka „aż do nieba", zaśmiewał się okrągły księżyc, trzepotała ogonem kometa, skakały gwiazdy.

W tym roku w dziedzinie przedświątecznych reklam poważna inowacja; sceny udźwiękowione! W chwili, gdy myśliwy wbija harpun w ciało wieloryba słychać przeraźliwy gwizd, a „Serenada Kolombiny" jest prawdziwą serenadą, nadawaną przez liczne głośniki.

Gdy chodzi o świetlne efekty, Paryż nie żałuje kosztów: do jednej tylko sceny z „Gargantui" na fasadzie Louvru zużyto 72 kilometry drutu elektrycznego i 25,000 kolorowych żarówek.

Wnętrze magazynów zmieniło się także. Parter, zazwyczaj dział drobnej galanterji, perfumerji i słynnych „articles de Paris", zamienił się w królestwo zabawek. Jouets! Jouets! Nagromadzono góry najprzeróżniejszych koników, lalek, samochodów, niedźwiadków i t. p., dla kupujących pozostały tylko wąskie przejścia, niby kręte uliczki w mieście zabawek.

Jedna z firm prezentuje w wielkich dziesięciu oknach produkcję samochodów fabryk Citroena. Pracują minjaturowe maszyny, poruszają się drobne ludziki, bucha płomień z pieców. Każda ruchoma scena jest ponoć kopją fragmentów fabryki Citroena; kolejno śledzimy, jak surowce zmieniają się w części samochodowe, jak powstaje auto i wreszcie przy kierownicy gotowej lśniącej maszyny zasiada sztuczny szofer i odjeżdża.

W „Printemps" rozdają gratis nuty specjalnej piosenki dziecinnej, która „śpiewana" jest przez lalki w teatrzyku, urządzonym na dachu sześciopiętrowego gmachu. Setki tysięcy osób przewija się codziennie przed świątecznemi wystawami. Policjanci regulują ruch, przy witrynach tworzą się długie „ogonki" ciekawskich. Cierpliwie czekają swej kolejki ubodzy i zamożni, starzy i mali, a dzięki tym bezpłatnym widowiskom, najbiedniejsze nawet dziecko ma „swoje święta".

Bulwary przed świętami także zmieniły swój wygląd. Wzdłuż chodników pobudowano niezliczoną ilość drewnianych kiosków, kramików, a nawet poustawiano zwykłe kuchenne, koślawe stoły.

Handel kwitnie.

Zdumiewające, jak mało obchodzi Francuzów ta wątpliwa ozdoba bądź co bądź reprezentacyjnej dzielnicy. Nikt nie dba, że kioski są byle jak sklecone że przekupnie, jak na odpuście, zatrzymują przechodniów. Zresztą ten jarmark przedświąteczny w samem sercu Paryża ma swój wdzięk i jeszcze więcej dodaje ciepła błyszczącym neonom bulwarów. Wszelka tandeta cieszy się wielkim popytem: i ozdoby choinkowe, i patentowane spinki za franka, i wieczne pióra i korkociągi, czy też mechaniczne igły do nawlekania nici.

Trudności finansowe przed Olimpjadą.

Polski Komitet Olimpijski w chwili obecnej rozporządza skromną sumą zł. 52 tys., przeznaczoną na wysłanie zawodników polskich na Olimpjadę. Znikoma ta kwota stanowi zaledwie małą część potrzebnych sum.

* * *

Związek Związków Sportowych określił swój budżet na rok 1932 na sumę zł. 42,000. I ta suma jest znikomo małą, wskutek przymusowych oszczędności.

Austrja — Francja w hokeju 1:1.

W Paryżu w Pałacu Sportowym odbył się mecz hokejowy pomiędzy drużynami reprezentacyjnemi Austrji i Francji. Drużyna francuska, nie bacząc na udział znakomitego Ramsaya i na swe ostatnie doskonałe rezultaty nie zdołała pokonać wiedeńczyków i mecz zakończył się na remis w stosunku 1:1.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Tanie mięso i tłuszcze w miejskiej jatce.

W miejskiej jatce (Wołowa 1) jest do nabycia słonina po zł. 1.57, szmalec po zł. 1.72, mięso wieprzowe peklowane po 90 groszy za 1 kg.

Dziennik Gospodarczy.

Bramy naszego eksportu.

POLSKA i GRECJA.

Wspaniały teren importowy dla bydła i trzody.

W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy b. r. przywóz z Polski do Grecji, według tamtejszej statystyki wynosił 2 055 ton wartości 17.834,080 drahm (w tym samym okresie roku ubiegłego 4 329 ton wartości 28!114.000 drahm), a wywóz z Grecji do Polski —1.092 ton wartości 71.649,000 drahm (w roku ubiegłym — 286 ton wartości 25.763 000 drahm).

Saldo bilansu handlowego w obrotach polsko-greckich jest według statystyki greckiej aktywne dla Grecji i wynosi w r. b. 53.815 000 drahm (w tym samym okresie r. ub, saldo było aktywne dla Polski i wynosiło — 2.351. 000 drahm).

Co wywozimy do Grecji.

Najważniejsze towary importowane przez Grecję z Polski w omawianym okresie były następujące: Produkty rolnicze (41 ton wartości 127 tys. drahm), nasiona, owoce oleiste, oleje i wosk (175 ton wart. 1.060.000 drahm), cukier i wyroby cukiernicze (692 ton wartości 2 194.000 drahm), wyroby z drzewa (543 ton wartości 3,687,000 drahm), metale i wyroby metalowe (516 ton wartości 4.314.000 drahm), szkło i wyroby garncarskie (7 ton wartości 175.000 drahm), materjały i wyroby włókniste (68 ton wartości 6 133.000 drahm).

Według statystyki polskiej w okresie od stycznia do września włącznie przywóz z Grecji do Polski wynosił— 2.799 000 zł. (w tym samym okresie r. ub. — 1.563 tys. zł.), a wywóz — 2.639.000 zł (w analogicznym okresie r. ub. — 3.383 000 zł). Saldo obrotów handlowych polsko-greckich w r. 1931 było pasywne i wynosiło 160,000 zł., podczas gdy w tym samym okresie r. ub., saldo to było aktywne i wynosiło 1.820.000 zł.

Eksport wyrob. gumowych.

W obecnej chwili istnieją w Grecji zaledwie 3 zakłady przemysłowe, produkujące wyroby gumowe.

Wartość produkcji tych trzech zakładów wynosiła w 1926 — 2.5 miljona drahm, w 1927 r. — 2 milj. drahm a w 1328 r. — 6 i pół miljona drahm podczas gdy przeciętna roczna konsumcja Grecji wynosi około 110 miljonów drahm.

Jakość wyrobów greckich stoi na wysokim poziomie.

Niektóre gatunki wyrobów gumowych uchodzą nawet za wykonane pod względem technicznym bezkonkurencyjnie naogół jednak produkcja krajowa grecka ustępuje stanowczo zagranicznej. Pomimo tego konsument grecki często przekłada wyroby gumowe pochodzenia krajowego ze względu na stratę czasu przy zamawianiu, a poza tem ze względu na to, że towar zagraniczny, przewożony w szczelnie zamykanych skrzyniach często pod pokładem okrętu, przegrzewa się kruszeje i traci na wartości.

Główni dostawcy gumy.

Najważniejszemi państwami dostarczającemi wyrobów gumowych do Grecji są: Stany Zjednoczone, Anglja, a następnie Niemcy. Francja, Włochy i t. d,

Najważniejszym towarem, który może zainteresować eksporterów polskich na rynku greckim są kalosze. W chwili obecnej na rynku tamtejszym spotyka się kalosze firmy „Hutchinson" oraz od niedawna kalosze sowieckie „Triangle".

Na co Grecja reflektuje.

Następujące towary mogłyby mieć widoki na rynku greckim: rury kauczukowe spiralne (cena do 240 drahm za metr), rury kauczukowe do radjatorów samochodowych (od 31 do 120 drahm za metr), rury gazowe (8 — 12 m średnicy po 95 drahm klg.), opony samochodowe, powozowe (60—70 drahm klg.), pasy elastyczne (60 drahm kilo), zelówki (męskie — para 24 — 30 drahm, damskie od 2:50 do 30 drahm dziecinne 11,25 — 18,10 drahm), dywany z kauczuku w rulonach (65 drahm klg.), płaty gumowe z płótnem (55 drahm klg) i t. d.

Warunki płatności udzielane przez dostawców zagranicznych — przeważnie kredyt 3 miesięczny.

Bydło z Polski—rewelacją.

W listopadzie r. b. jedna z najpoważniejszych firm eksportowych wysłała transport materjału rzeźnego, złożony ze 100 sztuk świń i 37 sztuk bydła rogatego z Polski przez Rumunię (porty Constanza — Pireus) do Grecji.

Transport, mimo długiego przewozu drogą lądową i burzy na Czarnem Morzu, doszedł na miejsce przeznaczenia w dobrej kondycji.

Jakość polskiego towaru wzbudziła w Grecji sensację.

Ogólnie uznano go za znacznie lepszy od towaru bułgarskiego, jugosłowiańskiego i tureckiego znanego już oddawna na rynku greckim.

O jakości towaru świadczą uzyskane ceny, gdy bowiem za towar miejscowy, pochodzący z innych krajów, płacono w dniu nadejścia transportu ceny po 13 drahm za 1 ocque 1280 gr. bydła rogatego, a po 15 drahm za 1 ocque świń, to bydło polskie osiągnęło cenę 15,25 drahm, a świnie 18 drahm.

Odbiorcy greccy zapowiedzieli dalsze zamówienia, a owocem tego jest wysyłka drugiego większego transportu, złożonego ze 160 sztuk bydła rogatego i 400 świń.

Upadły, który mało daje.

Odrzucenie proponowanego układu

firmy „ Adolf Rozenthal".

Edwardowi Epsztajnowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo sprzedaż lamp, galanterji fantazyjnej i luksusowej, bronzów oraz kryształów pod firmą „Adolf Rozenthal" w Łodzi przy ul. Narutowicza 18, we wrześniu r. ub. ogłoszono upadłość. Upadłego oddano pod dozór policji.

W toku postępowania upadłościowego Sąd udzielił dodatkowego 2-miesięcznego terminu na sprawdzenie wierzytelności.

W dniu 31 października odbyło się zebranie wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu. Pełnomocnik upadłego — adwokat Bruzda zaproponował układ, na mocy którego wszystkie wierzytelności, pod układ podpadające, redukują się do 12%, płatne w 4 równych ratach sześciomiesięcznych, przyczem pierwsza rata płatną będzie po upływie 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Za układem wypowiedziało się 32 wierzycieli, na ogólną ilość 37 uprawnionych do głosowania, reprezentujących sumę 59,783 zł. z ogólnej sumy przyjętych do pasywów zł. 74,930.51 zł.

Wobec tego, że układ ten zawarty został przewidzianą przez prawo większością głosów. Sędzia komisarz uznał go za zawarty i przesłał Sądowi do zatwierdzenia.

Sąd na ostatniej sesji swej odmówił zatwierdzenia układu, wobec rozbieżności bilansów oraz wyszedł z założenia, że upadły może więcej ofiarować swym wierzycielom.

Wierzyciele nie dopilnowali własnego interesu.

Umorzenie upadłości firmy.

Na tejże sesji rozpoznawana była sprawa upadłości Mojżesza Silberberga, prowadzącego sklep kolonjalny w Łodzi przy ul. Żeromskiego 39, a zamieszkałego w Głownie.

Silberbergowi ogłoszono upadłość w końcu 1929 r. na skutek żądania całego szeregu wierzycieli.

Upadłego oddano pod dozór policji.

W sprawie tej Sąd dwukrotnie udzielał dodatkowego terminu na sprawdzenie wierzytelności. Jednakże na zebrania te nikt z wierzycieli nie zgłaszał się, wobec czego i na wniosek Sędziego Komisarza i syndyka Sąd umorzył całe postępowanie upadłościowe.

Nowy termin sprawdzenia wierzytelności.

W sprawie upadłości firm „Gustaw Fischer i S-ka" fabryka wyrobów tekturowych w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 70, ogłoszonej we wrześniu r. b., udzielono dodatkowego miesięcznego terminu sprawdzenia wierzytelności.

Zamiast prowizji — kryminał.

Zachłanny pośrednik handlowy.

Za sfałszowanie przedwstępnej umowy — miesiąc więzienia.

Edward Gehalke, zamieszkały we wsi Stoki-Cegielnia, gminy Nowosolna, pertraktował z zamieszkałymi w tejże wsi małżonkami Jeske o sprzedaż domu.

Przy tranzakcji tej pośredniczył Ignacy Osowski, również mieszkaniec wsi Stoki.

Po dłuższych pertraktacjach małżonkowie Gehalke zgodzili się sprzedać małżonkom Jeske wspomnianą nieruchomość za zł. 10.600.

Udali się więc razem z Osowskim do rejenta, gdzie sporządzono akt przyrzeczenia kupna-sprzedaży.

Po pewnym czasie, gdy małżonkowie Jeske zwlekali z zapłatą wspomnianej kwoty, zgłosił się do nich pośrednik Osowski i przypomniał o obowiązku sporządzenia głównego aktu kupna-sprzedaży i zapłaty umówionej kwoty. Przytem Osowski okazał mał. Jeske akt przyrzeczenia.

Ku swemu ogromnemu zdumieniu mał. Jeske stwierdzili, że w akcie tym zamiast sumy zł. 10.600 figuruje kwota zł. 12.000.—, uważając że Osowski sfałszował akt, celem otrzymania większej prowizji, małżonkowie Jeske zwrócili się natychmiast do policji, oskarżając Osowskiego i Gehalkego o sfałszowanie aktu przyrzeczenia kupna-sprzedaży.

W dniu wczorajszym obaj zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy sąd wyniósł wyrok, mocą którego Osowski został skazany na jeden miesiąc więzienia, zaś Gehalke został uniewinniony.

Żywsze obroty na rynku zbożowym w Łodzi.

Wobec zbliżających się świąt zanotowano żywsze znacznie obroty na tutejszym rynku zbożowo-mącznym, co przejawiło się w większej ilości zawartych tranzakcyj, przy zakupach zarówno żyta, jak i pszenicy. (ag)

W kleszczach kryzysu

Unieruchomienie fabryki mebli.

Ubiegłej soboty została unieruchomiona fabryka giętych mebli w Radomsku „Witte i Wuensche".

450 robotników zostało pozbawionych pracy. Powód — brak zamówień na tle kryzysu gospodarczego. (p)

Giełda warszawska.

Urzędowa cedula giełdy walutowej

z dn. 21 grudnia 1931 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8,91

CZEKI.

Bukareszt 5.34
Holandja 359.80
Londyn 30 25
N.-York czeki 8.916
N.-York kabel 8.922
Paryż 35.11
Praga 26.41
Szwajcarja 174.20
Berlin 211.65

AKCJE.

B-k Polski 105 00
Sole Potasowe 95.00
Spiess 34.00
Rohn bez kup. za r. 1930
Grodzieckie bez kup. za r. 1930
Nobel bez kup. za r. 1930
Cukier 19.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poż. budowlana 31.00, 30.00
4% inwestycyjna 78 00
5% konwersyjna 38.50
5% kolejowa 33.50
6% dolarowa 53.50
4% dolarowa 42 50, 42.00
7% stabilizacyjna 53.25, 51.50, 52.00
8% B. G. K. 94.—
8% B-ku Kom. III em. 93.00
4% ziemsk. zł. 32.50
4½% ziemskie zł. 41.00
4½% l. zast. m. Warszawy 46.75
8% m. Warszawy 63.50, 61.75
8% m. Częstochowy 55.50. 55.00
8% m. Łodzi 60.00
10% m. Radomia 64.00

Kino

ERA

Zawiszy 22 (Bałuty).

Początek seansów: w dni powszednie o g. 5 po poł., w sobotę i niedzielę o g. 1 po poł.

Od wtorku, dnia 22 grudnia. Wielka świąteczna premjera! Niezrównana para mistrzów ekranu H. A. SCHLETTOW i OLGA CZECHOWA w porywającym i upojnym filmie, osnutym na tle rosyjskich romansów p. t.

Trójka

z udziałem wielkiego artystycznego **chóru** składającego się z 10 osób i powiększonej orkiestry.

UWAGA: Przed każdym seansem chór odśpiewa potpouri z rosyj. romans.

Na bezkresnych stepach rosyjskich rozgrywa się dramat samotnej duszy ludzkiej, kołysanej miłością i szarpanej namiętnościami. Chór tylko w piątek, sobotę i niedzielę. Sala dobrze ogrzewana.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 5 po południu, a w piątek, sobotę i niedzielę o g. 1 po poł,

---

KINO-TEATR

„RAKIETA"

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22.

Orkiestra symf. pod dyr. p. R. KANTORA.

Od wtorku dnia 22 grudnia i dni następnych. *Wielki świąteczny program.*

Wygnańcy-rok 1905

Największy film świata. Film, który podbił serca i umysły widzów i osiągnął nienotowany rekord powodzenia na wszystkich ekranach świata. W rol. gł.: A. BRODZISZ, M. VARKONYI LO. JANAI O. ZAREMBIANKA.

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, 22 grudnia 1931 r. i dni następnych: Dramat miłości i poświęcenia!

Wielki program świąteczny!

Na Sybir

W rolach głównych: *J. Smosarska, A. Brodzisz, B. Samborski, M. Frenkiel.*

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: *„HAI-TANG"*
W roli głównej: *Anna May Wong.*

KINO-TEATR

BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Wielki świąteczny program!

Najwspanialszy dramat filmowy, na tle arcydzieła **Stefana Żeromskiego**

WIATR od MORZA

W rolach głównych:
MARJA MALICKA, ADAM BRODZISZ, K. J. STĘPOWSKI

Rzecz dzieje się na Pomorzu i na Bałtyku — w zamkach historycznych w wioskach kaszubskich i na pełnem morzu.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M LIDAUERA.

Do akt 989 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ottona Speidla i składających się z 20-tu sztuk towaru podszewkowego oszacowanych na sumę zł. 1.450.

Łódź, dnia 21 grudnia 1931 r.
Komornik KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt Nr. 403 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30-ym grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 73 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szyi Blumenfelda i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 660.

Łódź, dnia 17 grudnia 1931 r.
Komornik S. ZAJKOWSKI.

DR. MED.

M. Rozental

AKUSZER-GINEKOLOG

11 Listopada nr. 19.

(Konstantynowska). Telefon 223-34.

Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppł. w lecznicy „POMOC", Limanowskiego

---

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Nawrot 32. **Tel. 213-18**

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Do akt Nr. 908 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11 Listopada nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 29-go grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Rajtera Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Salomona Frenkla i składająsię z 3 maszyn do robienia trykotów oszacowanych na sumę zł. 600,

Łódź, dnia 12 grudnja 1931 r.
Komornik S. STOPCZYŃSKI,

Do akt. Nr. 1100 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sadu Grodzkiego w Tuszynie JÓZEF PIECZEWSKI zamieszkały w Tuszynie przy ul Łowickiej. 5, na zzasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, źż w duiu 5 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Tuszynie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Komunalnej Kasy Oszczędnościowej i składających się z kasy ogniotrwałej i maszyny do pisania oszacowaz nych na sumę zł. 1.200.—

Tuszyn, dnia 14 grudnia 1931 r.
Komornik J. Pieczewski.

Uwaga!!! Uwaga!!!

Kto życzy sobie mieć dobre, fachowo wykonane i artystyczne zdjęcia, niech zwróci się do **zakładu fotograficznego** pod firmą

„ARS"

Łódź, ul. Zgierska Nr. 38

posiadamy bowiem najnowszą technikę fotograficzną. Z powodu zaś kryzysu obniżyliśmy ceny na gwiazdkę

do 5 zł.

za 6 pocztówek artystycznie wykonanych z portretem 30×40 cm. (bez względu na pozę, t. j. biust, zdjęcie kolanowe lub cała figura.)

Z poważaniem
Artyst. Zakł d Fotograficzny
„ARS"
ul. Zgierska Nr. 38.

W roku 1902 wynalazłem przeciw ASTMIE, GRUŹLICY i SUCHOTOM

powidła ziołowe

Wynalezione przeze mnie powidła ziołowe, są jedynym srodkiem którym można zapobiec tym chorobom i stosowane są przeciw: **zapaleniom płuc i oskrzeli, astmie rodzinnej, różnego rodzaju astmie z własnych zaziębień, kaszlu, kokluszu i t. p. chorobom.** 3.000 listów dziękczynnych otrzymanych z Polski i zagranicy od wyleczonych mojemi powidłami ziołowemi, które są do przejrzenia, świadczą o ich skuteczności.

STANISŁAW ŚLIWAŃSKI.
(Wynalazca Powideł Ziołowych)

Sprzedaje wyłącznie:
Wytwórnia Powideł Ziołowych Stanisława Śliwańskiego.
ŁÓDŹ, ul. Brzezińska 33.

Z okazji

nadchodzących świąt

poleca

bogaty wybór kosmetyki zarówno krajowej jak i zagranicznej

po cenach konkurencyjnych

Perfumerja

J. Druker

ul. Zawadzka 5

Tel. 175-92.

Chiromanta Psycho-Astro-Grafolog

M. Wołłk - Łaniewski

Targowa Nr. 6.

Z wieloletnią praktyką działający według metody sławnych uczonych z wieku XVI i XVII jak Hagena Praetariusa i innych, który przepowie ci z ręki, fotografij, charakteru pisma. Ważne zdarzenia i wypadki twego życia. Udziela porad moralno-życiowych. handlowych i matrymonjalnych oraz w unikaniu złych nałogów. Poznaję charakter i zdolności zainteresowanych osób. Wskazuję Nr. Nr. losów loter. Korzystaj z okazji poznania swego losu kim jesteś i kim być powinieneś.

Horoskopy i analiza nieomylne. Dla prenumeratorów „Dziennika Łódzkiego" odpowiedzi na zapytania gratis. Nadesłać tylko do administracji niniejszego pisma fotografję lub charakter pisma z datą urodzenia t. j. dzień, miesiąc i rok.

Przyjmuję od dnia 1 XII r. b. od g. 10 do 12 i od 13 do 21. Łódź, ul. Staro-Targowa nr. 6, m. 1 naprzeciw elektrowni.

P. S. Dyskrecja zapewniona, fotografję zwraca się.

BACZNOŚĆ! Wykonywam garnitury 55 zł., palta 50 zł. z własnemi dodatkami. Robota pierwszorzędna. Krawiec Kamiński. Napiórkowskiego 5, front 1 p.

Plac przy ul. Olszowej w Julianowie tanio do sprzedania. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Tanio"

Pokój do wynajęcia. Wiadomość: ulica Ogrodowa 26, II sień, m. 8.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.